ZWROT

Hitler planuje pucz w Gdańsku (na str. 6-ej)

(na str. 6-ej)

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

20-III-33

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK XI. | PONIEDZIAŁEK, 20 MARCA 1933 R. | CENA 10 GROSZY. | Nr. 78



Dr. SZACHT, po dymisji dr. Luthra, mianowany został prezydentem Banku Rzeszy.



Sir F. POLE, przedstawiciel angielskiej fabryki broni „Vickers" został aresztowany w Moskwie przez G. P. U.

Sensacyjne zdjęcia filmowe w Brzuchowicach

Obrona chce wykorzystać eksperymenty operatora filmowego. — Co wykazała wizja lokalna?—Dawny ogrodnik Zaremby nowym świadkiem

Rozprawa sądowa w willi Zaremby

Lwów, 18 marca.

Dzisiejszy dzień rozprawy oczekiwany był z wielkiem napięciem.

Wczorajsza wizja lokalna pozostawiła bardzo niekorzystne wrażenie dla oskarżonej. Nie udowodniono jej wprawdzie niczego, nie zdobyto konkretnego dowodu jej winy, ale stwierdzono jedną bardzo ważną okoliczność, która może mieć decydujące znaczenie.

Co wykazała wizja?

Okazało się mianowicie, na podstawie obliczenia czasu, że jeżeli Gorgonowa zamordowała, miała dostateczną ilość czasu na to, by ukryć się przed Stasiem, wrzucić dżagan do basenu, schować chusteczkę do piwnicy i pobiec do swego pokoju. Na odbycie tej drogi wystarczy 32,5 sekund, zaś Staś zużył 36,2 sekund, posuwając się stosunkowo wolno, by skonstatować zbrodnię i zaalarmować domowników.

To obliczenie stałe się teraz jeszcze jedną poszlaką przeciwko oskarżonej, i to poszlaką bodaj że najpoważniejszą, gdyż niemożność odbycia tej drogi w ciągu tak krótkiego czasu była dotychczas wielkim atutem obrony.

Stało się jasne, że jeżeli Gorgonowa zabiła Lusię, miała dość czasu, by zatrzeć ślady i ukryć dowody winy.

Nowa sensacja

Ale trybunał i ława przysięgłych nie znała jeszcze najważniejszej sensacji, która została stwierdzona, a która będzie stanowiła dla obrony atut tak silny i bezsporny, że może dostarczyć wielkiej niespodzianki.

Mianowicie na wizję lokalną do Brzuchowic przyjechał wraz z dziennikarzami fotoreporter z Warszawy, Marjan Fuks, z aparatem filmowym celem nakręcenia przebiegu wizji i przy pomocy tego aparatu dokonane zostały dwa eksperymenty, **które na taśmie filmowej zostaną przedłożone przez obronę sądowi.**

Eksperymenty te są wręcz rewelacyjne.

Jak wiadomo, oskarżenie, wykluczając możność, by sprawcą zbrodni była osoba z zewnątrz, opiera się na dwóch ważnych momentach:

1) pies Lux jest tak zły, że jest rzeczą wykluczoną, by dopuścił obca osobę;

2) gdyby obcy osobnik chciał się przedostać do pokoju Lusi przez okno, gdy było otwarte tylko w jednej trzeciej części, musiałby stanąć na gzymsiku, inaczej nie mógłby się dostać do wnetrza.

Wówczas na gzymsiku, na którym była warstwa śniegu, pozostałyby ślady.

Pozatem ta jedna część okna jest bardzo wąska i mężczyzna z wielkim tylko trudem przecisnąłby się przez nie.



Z PODRÓŻY KRAKÓW — LWÓW. Tłumy okrążają wagon z Gorgonową.

Lux na filmie

I oto dwa eksperymenty, które przeprowadzono w czasie nieobecności sądu, polegały na tem, że jeden z obcych zbliżył się do ogrodzenia, w którem znajduje się Lux, dał mu kiełbasy i tak go tem ugłaskał, **że spokojnie mógł otworzyć drzwi do tego ogrodzenia, wejść do wnętrza, pobawić się z psem i wyjść.**

Pies nie rzucił się na niego; przeciwnie — po otrzymaniu jeszcze kawałka kiełbasy, łasił się.

Cała ta scena została sfilmowana jaknajdokładniej.

Drugi eksperyment polegał na tem, że jeden z obcych, a dodać trzeba, że korpuletny (co ma wielkie znaczenie wobec waskości okna) skoczył z zewnątrz do pokoju Lusi, **uczynił to nie opierając się wcale o gzymsik, ani nawet nie dotykając ściany butem i nie zostawiając żadnych zgoła śladów.**

Zejście jego do pokoju przez okno trwało 4,5 sekund.

Wyjcie tą samą drogą bez pozostawienia śladów trwało 3,5 sekund.

I to zostało sfilmowane we wszystkich etapach.

Puszczenie z ekranu tych eksperymentów będzie wielka rewelacją w tym procesie.

Nowy świadek

Poważne poruszenie wywołało dzisiaj zjawienie się dobrowolnie nowego świadka odwodowego, ogrodnika, który w latach 1924 do 1927 był przed Kamińskim ogrodnikiem u Zaremby i chce zeznawać na korzyść oskarżonej.

Nazywa się on Robert Skorupa i twierdzi, że przed Gorgonowa była w domu arch. Zaremby inna gospodyni, przyjaciółka, niejaka Danusia K. (Nazwisko jej zostanie ujawnione dopiero na rozprawie), **która obchodziła się ze Stasiem i Lusią w okropny sposób, stosując wobec nich kary głodu.**

Świadek chce dalej stwierdzić, że stosunki te uległy poprawie, gdy dziećmi zaopiekowała się Gorgonowa.

Przesłuchania w posterunku policyjnym

Po wizji lokalnej rozpoczęła się rozprawa w sali gminnej nad posterunkiem p. p. w Brzuchowicach.

Ze wszystkich zenań świadków, których tu przesłuchano, uderza fakt charakterystyczny, z jaką złością mówili o oskarżonej.

Niechęć ta polegała na tem, że nie mogli się pogodzić z tem, iż rzadziła w domu utrzymanka (dziwka — jak ją nazywano). I stąd wywlekano na wierzch najintymniejsze sprawy Gorgonowej.

Gorgonowa po wczorajszej wizji, niekorzystnej dla siebie, jest bardzo zdenerwowana. **Mówi ochrypłym głosem; jak się okazuje, przeziębiła się w szpitalu więziennym, gdzie przebywa.**

Rozprawa w willi Zaremby

O godz. 11-ej przewodniczący prezes dr. Jendel otwiera rozprawę w mieszkaniu stołowym willi Zaremby.

Ponieważ jest chłodno, sędziowie wkładają togi na futra.

Sprawa rozpoczyna się od odczytania protokułu wczorajszej wizji lokalnej.

Stwierdzono, że dokonano szczegółowej wizji wewnętrznej i zewnętrznej i że w pokojach nie znaleziono wszystkich mebli oraz że mały plan, który znajduje się w aktach (nie ten, który wisi na sali sądowej) jest zgodny.

Aczkolwiek nie znaleziono wszystkich mebli, jednak na podstawie zeznań Zaremby, Stasia i Gorgonowej stwierdzono, **jak ustawione były meble w mieszkaniu krytycznej nocy.**

Stwierdzono, że drzwi od werandy mogły być otwarte przez pchnięcie, o ile by były zamknięte tylko na klucz bez rygli, ale w tym wypadku powinny były być wysunięte nazewnątrz, podczas gdy znaleziono drzwi w takim stanie, jak gdyby były otwarte przy pomocy klucza.

Z piwnicy prowadzą drzwi, któer mają uszkodzony zamek, tak że się łatwo otwierają tylko przy pomocy pchnięcia, bez potrzeby ujęcia za klamkę.

Zastano w piwnicy podłogę mokrą, ale świadek aspir. Respond twierdzi, że podłoga jeszcze przed kilku dniami była sucha, wyraża wobec tego przypuszczenie, **że została ona rozmyślnie zalana wodą.**

Drzwi z korytarza do jadalni są zamknięte, tak samo, jak krytycznej nocy.

Następnie wachm. Trela wyjaśnia, co zostało zaprotokułowane, **że nie widział śladów, prowadzących bezpośrednio do okna pokoju Lusi.**

Po uwadze obrony, że nie wolno przesłuchiwać jako świadka sędziego śledczego Kulczyńskiego bez uprzedniego zaprzysiężenia, dokonano zaprzysiężenia i zbadano go.

Pomiaru czasu wskazują na to, że była dostateczna ilość czasu do ukrycia się przed Stasiem.

W ten sposób przewodniczący odczytał cały protokuł, który niema nowych szczegółów poza podanemi przez nas wczoraj.

Następnie przeprowadzono drugą wizję lokalną, a właściwie tylko dodatkowy szczegół, polegający na przejściu Gorgonowej przez mieszkanie i stłuczeniu szyb.

Czas jej przejścia był dokładnie notowany na sztoperze.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej).

Co zeznali świadkowie w Brzuchowicach

Wnioski prokuratora

Następnie przewodniczący odczytuje wnioski prokuratora, dotyczące przeprowadzenia dalszej części wizji lokalnej.

Mianowicie chodzi o: 1) przeprowadzenie raz jeszcze próby z drzwiami głównemi, 2) rozbicie szyby przez Gorgonowa w drzwiach jej pokoju na okoliczność, czy odłamki szkła mogły wpaść do wnętrza pokoju, 3) wejście do piwnicy i zbadanie, czy jest tam dzisiaj sucho, 4) przeprowadzenie próby z psem, 5) rozdanie sędziom przysięgłym fotografji pokoju Lusi, ażeby się zorientowali, jak stało łóżko zamordowanej krytycznej nocy, 6) dopuszczenie do przesłuchania sędziego śledczego Kulczyckiego.

Dokonywana jest pierwsza próba z drzwiami frontowemi, by się przekonać, czy można je było otworzyć od zewnątrz, o ile są zamknięte na klucz, a rygle odsunięte. W tym celu zamierzano początkowo drzwi te zamknąć, ponieważ stoją one otworem, **ale drzwi się zacinają i nie dają się domknąć.** Wobec tego asp. Respond zaczyna bagnetem wyłupywać kawałki drzewa z górnej części futryny, by umożliwić domknięcie się drzwi. Protestuje przeciwko temu adw. dr. Axer, który mówi: „**Ja na to się nie zgadzam. To jest już nie rekonstrukcja, tylko konstrukcja**".

Gorgonowa sprzeciwia się

Narazie więc dają temu spokój i przechodzą do drugiej próby wybicia szyby w pokoju Gorgonowej. Oskarżona nie chce dokonać tej próby.

Osk.: — Panie przewodniczcy, wówczas, kiedy to się stało, byłam bardzo zdenerwowana, a dzisiaj nie umiałabym powtórzyć tego samego ruchu.

Przew.: — Niech się pani zdecyduje: chce pani rozbić szybę, czy nie, gdyż akt oskarżenia zarzuca pani, że odłamki szyby nie mogły wpaść do wnętrza pokoju.

Osk.: — **Dobrze, stłukę ją, ale zgóry uprzedzam, że nie umiem powtórzyć tego ruchu.**

Lux jest łagodny

Dopóki szklarz wprawia szybę, dokonywana jest trzecia próba. Wszyscy zamykają się w willi. Ogrodnik wypuszcza psa do ogrodu, by można się było przekonać, jak się zachowa.

Na zezwolenie przewodniczącego jeden z dziennikarzy dokonywuje odnośnej próby. Mówi, że wyjdzie do ogrodu i pies nu nic nie zrobi. Istotnie wyszedł, ale tym razem bez kiełbasy. **Podszedł do Luxa i pies ani się na niego nie rzucił, ani nie zaszczekał.**

Odprowadzono więc psa do jego ogrodzenia.

W międzyczasie zdołano uporać się z drzwiami, zamknięto je i świadek aspirant Respond pokazuje, że można istotnie otworzyć drzwi, o ile są zamknięte na klucz, a nie mają zasuniętych rygli, ale przytem zamek musi pozostać wysunięty na zewnątrz.

Asp. Respond: — Tego nie było.

Dr. Axer: — A skąd pan wie, czy po otwarciu drzwi ktoś nie przekręcił klucza w zamku, a nim pan przyszedł, to już nie było widać wysuniętego zamku?

Asp. Respond: — Pytałem się arch. Zaremby, powiedział mi, że nikt nie przekręcał klucza w zamku.

Adw. Axer: — Więc tylko na tej podstawie snuje pan wnioski? Czy Zaremba musiał o tem wiedzieć?

Asp. Respond nie odpowiada.

W tym momencie Lux wybiegł w [illegible] podskokach. Powstało początkowo [illegible] zamieszanie, przypuszczano bowiem, że pocznie się rzucać na ludzi. **Ale pies łasił się do wszystkich.** Wywołało to duże wrażenie.

Gdy dokonywano następnie próby oglądania piwnicy, stwierdzono, że dzisiaj znów jest cała podłoga mokra, nawet w tem miejscu pod piecem, gdzie znaleziono chusteczkę.

Gorgonowa płacze

Przewodniczący poleca Gorgonowej odbycie próby pójścia po d-ra Csalę i wywołania go do ratowania Lusi. Czas jest mierzony stoperem przez prof. dr. Jankowskiego. **Gorgonowa idzie i w tym momencie zaczynają jej cieknąć z oczu łzy.**

Dochodzi do głównej bramy, widzi, że jest zamknięta, wraca do domku ogrodnika, by wziąć klucz, znów idzie w kierunku głównej bramy, ciągle ocierając sobie łzy chusteczką.

W tej chwili adw. dr. Axer woła ostrym tonem:

— Nie pozwalam robić tej próby. Zgłosiłem przeciwko temu sprzeciw. Pan przewodniczący powiedział, że tylko się zmierzy odległość, a teraz robi się bez uchwały trybunału próby. Nie można robić próby, która jest zależną od psychicznego nastawienia. W imieniu obrony nie zgadzam się na robienie tej próby.

Przew.: — Dobrze, przerwę próbę, ale czy wolno nam poprosić, by p. Gorgonowa tylko pokazała nam drogę, którą wówczas przebyła, bez mierzenia czasu?

Adw. Axer: — Tak, na to się zgadzam — bez mierzenia czasu.

Gorgonowa wskazuje drogę.

Teściowa Gorgonowej

Kiedy wszyscy wracają do willi, następuje wzruszający moment.

Ze Lwowa przyjechała p. Gorgonowa, teściowa oskarżonej, która jej nie widziała od czasu zakończenia rozprawy lwowskiej. Przywitanie było bardzo serdeczne. Obie panie poplakały się.

Pani Gorgonowa starsza mówi do oskarżonej:

— **Nie martw się, córuchno, wszystko będzie dobrze.**

Rozpoczyna się dalszy ciąg wizji. Gorgonowa rozbija szybę. Wynik tej próby jest dla niej korzystny, albowiem kawałki szyby padają nietylko ze strony zewnętrznej, ale również ze strony wewnętrznej.

Dalsze doświadczenia

Dalej sąd czyni pomiary tej drogi, którą uprzednio wskazała Gorgonowa, t. j. drogi od willi do bramy, do domku ogrodnika, do domu d-ra Csali i zpowrotem. W chwili, gdy wszyscy ruszają w tym kierunku, adw. dr. Axer mówi ironicznym tonem:

— **Teraz zaczyna się bieg maratoński.**

Po zmierzeniu czas ten wynosi 6 minut. Ten czas miał stwierdzić, jak długo Gorgonowa mogła być nieobecna po stwierdzeniu mordu, kiedy pobiegła po d-ra Csalę i wracając objęła Zarembę, zostawiając krwawe ślady na jego koszuli.

Arch. Zaremba stwierdził, że od czasu, kiedy go obudzono, do czasu, kiedy Gorgonowa go objęła, upłynęły 2 minuty. Od tego zależy stwierdzenie, czy krew, która pozostała na jego koszuli, była krwią Lusi, czy też krwią ze skaleczonego palca Gorgonowej.

Na tem została zakończona wizja lokalna.

Decyzja sądu

Następnie odbyły się narady trybunału, który postanowił w pierwszym rzędzie nałożyć na d-ra Axera grzywnę **w wysokości 100 zł. za ciężkie naruszenie powagi sądu przez powiedzenie „bieg maratoński".**

Dalej trybunał wyniósł decyzję odnośnie sędziego przysięgłego Palczewskiego, który wczoraj zachowywał się w wysoce niewłaściwy sposób. Przewodniczący udzielił przysięgłemu Palczewskiemu surowej admonicji, zaznaczając, że przysięgłym nie wolno nic absolutnie mówić, ani wypowiadać swego zdania w toku rozprawy, ani też zadawać komukolwiek pytań bez uprzedniego zwrócenia się o zezwolenie do przewodniczącego.

Przewodniczący przestrzega, że wypadek ten ma być ostatni, poczem zarządza przerwę.

Przyjaciółka ś. p. Lusi

Podczas przerwy rozmawiamy z p. Oksaną Czarnecką, najserdeczniejszą przyjaciółką ś. p. Lusi Zarembianki.

P. Oksana, bardzo miła panienka, mówi o Lusi z wielką tkliwością i opowiada, że przyjaźniły się serdecznie. Lusia miała wyjątkowo dobry charakter, była bardzo uczciwa, koleżeńska i miała łagodne usposobienie. Rozmawiały one ze sobą często o przyszłości i ta biedna Lusia marzyła zawsze o tem, **że gdy wyrośnie, odbywać będzie dalekie podróże.** Niestety, **marzenia jej nie ziściły się: potworna zbrodnia przecięła pasmo jej życia.**

W sali gminnej w Brzuchowicach

O godz. 4.30 trybunał otwiera rozprawę w sali gminnej Brzuchowic. Chodzi o przesłuchanie świadków, którzy już dotychczas zeznawali, ale tylko tych, których zeznania mają związek z wizją lokalną, oraz koleżanki Lusi, Czarneckiej, następnie wychowawczyni dzieci Zaremby z przed kilku laty, Opiałowej, która była w swoim czasie bardzo bliską znajomą architekta Zaremby, wreszcie służącej Bekerówny i Tobiaszówny.

Mec. Ettinger zgłasza wniosek obrony o przesłuchanie tylko tych świadków, którzy z powodu choroby nie mogą stawić się osobiście w Krakowie, wobec czego służba, t. j. Bekerówna i Tobiaszówna będą badane w Krakowie. Również w Krakowie będą badani Bielecki oraz Karasińscy.

Co się działo w piwnicy

Pierwszy zeznaje posterunkowy Szwajcer.

Prok.: — Jak pan znalazł stan piwnicy.

Św.: — 16 b. m. o godz. 7-ej dostałem rozkaz, by stawić się w Brzuchowicach i przygotować grunt przed przyjazdem trybunału. Oglądałem piwnicę — była zupełnie sucha.

Adw. Ettinger: — Po to pan chodził do piwnicy, żeby przygotować teren dla trybunału?

Św.: — Aby nie było żadnych przeszkód.

Obr.: — To pan w piwnicy szukał przeszkód? Proszę to zaprotokułować.

Dr. Axer: — Czy pan jest z tego powiatu?

Św.: — Teraz już nie.

Następnie zeznaje aspirant Respond. Przewodniczący pyta jak tam było z tą piwnicą?

Św.: — Gdyśmy wracali z Krakowa, spodziewałem się, że ktoś nam może spłatać jakiegoś figla. Po porozumieniu z nadk. Frankiewiczem pojechałem do Brzuchowic i obejrzałem willę. Piwnica była zupełnie sucha. **Wczoraj dopiero była mokra.**

Prok. Przytulski: — Czy podejrzewał pan, że ktoś może zrobić jakiś kawał przed wizją lokalną?

Św.: — Tego się obawiałem.

Adw. Ettinger: — Co to znaczy, że ktoś „nam" może spłatać figla. Co to znaczy „nam"?

Św.: — Policji.

Obr.: — Co ma policja do tego?

Św.: — Nam stawiano zarzuty.

Obr.: — Proszę to zaprotokułować. Proszę powiedzieć, co pan chciał powiedzieć, że chciei nam zrobić figla".

Prok.: — Proszę o uchylenie tego pytania.

Przew.: — Dopuszczam to pytanie.

Adw. Ettinger: — Dlaczego pan nie postawił warty, jeżeli pan się obawiał figla?

Św.: — Nie uważałem tego za potrzebne.

Adw. Ettinger: — Jeżeli pan tego nie uważał za potrzebne, to poco się pan obawiał?

Prok. — Prosiłem o uchylenie tego pytania, gdyż to może stwierdzić tylko nadkom. Frankiewicz. Świadek Respond jest tylko aspirantem policji i wykonuje otrzymane rozkazy. Stwierdzono, **że tu kręcili się różni ludzie i o tem będzie mówił** kom. Frankiewicz.

Adw. Ettinger. — Więc jeżeli kręcili się ludzie, to dlaczego nie postawiono warty?

Św. — Powiedziałem, że nie uważałem tego za potrzebne.

Dr. Axer. — Do jakiej służby pan należy?

Przew. — Do policji powiatowej w Lubaczowie.

Dr. Axer. — Do kogo należą Brzuchowice?

Św.— Do policji powiatowej lwowsk.

Obr. — **Więc nadkom. Frankiewicz nie jest pańskim przełożonym służbowym?**

Św. — Nie.

Obr. — *A mimo to uważał za stosowne* wydawać tego rodzaju rozkazy? Proszę to zaprotokułować.

Plamy na drzwiach

Następnie zeznaje sędzia śledczy, Kulczycki. **Prokurator pyta, gdzie znalazł plamy.**

Św. — Przy drzwiach pokoju Lusi.

Adw. Ettinger: — A kiedy pan objął ten rewir?

Przew. — Uchylam to pytanie.

Zeznaje świadek Zarański, ogrodnik willi Zaremby.

Przew. — Czy woda jest zawsze w piwnicy?

Św. — Nie widziałem wody.

Adw. Ettinger. — A często chodził pan do piwnicy?

Św. — **Bardzo rzadko. Byłem może 10 razy od października.**

Adw. Ettinger: — A nie zawsze widział pan wodę?

Św. — Nie.

Skolei zeznaje św. Zarańska, jego żona.

Przew.: — Czy piwnica była otwarta?

Św.: — Nie, zamknięta.

Prok. Przytulski: — Czy kręcili się jacyś ludzie i prosili o klucze?

Św.: — Nikt mnie o klucze nie prosił, miałam je zawsze w kieszeni.

Adw. Ettinger: — A gdyby przyjechał ktoś obcy i chciał wejść do piwnicy, czy mógłby wejść?

Św.: — Nie, nie mógłby.

Wniosek obrony

Adw. Axer: — Wczoraj piwnica była mokra. Dziś również jest mokra. Z pewnej strony inspiruje się, jakoby, nawodnienie piwnicy nastąpiło dopiero w piątek przez jakąś osobę działającą w interesie oskarżonej. Jest to insynuacja wobec czego zgłaszam wniosek o wezwanie dwuch biegłych, *którzy zbadają piwnicę i grunt i stwierdzą, że istotnie tam była woda podskórna.* Czy jest do pomyślenia, aby ktoś w tak nikczemny sposób chciał fałszować dowody.

(Dalszy ciąg na str. 3 iej)

Co zeznali świadkowie w Brzuchowicach (Dokończenie)

Prokurator: — Sprzeciwiam się temu wnioskowi. Świadkowie zeznali, że piwnica była sucha, a jeżeli była mokra to nie w tem miejscu, gdzie znaleziono chusteczkę.

Adw. Ettinger: — Ja inaczej rozumiem jasność sprawy. Nasz wniosek zmierza do wyjaśnienia sprawy a pan prokurator sprzeciwia się temu wyjaśnieniu.

Prok. — Nam wystarcza, że piwnica była sucha w cztery godziny po dokonaniu mordu.

Adw. Axer: — To byłoby wystarczające, gdyby sąd stwierdził, że chusteczka została schowana przez Gorgonową. Ponieważ jednak tego nie wiemy, dążymy do wyjaśnienia tej sprawy oraz stwierdzenia, czy przypadkiem wcześniej nie było tam wody. Proszę wobec tego o dopuszczenie biegłych.

Przew. — Sprawę tę rozstrzygniemy w Krakowie.

Uchylone pytanie

Zkolei zeznaje św. Starościńska, współpracownica Zaremby.

Przewodniczący pyta, czy znała stosunek Gorgonowej do Lusi.

Św. — Raz przyszła do mnie zapłakana Lusia i powiedziała, że Gorgonowa ją uderzyła.

Adw. Ettinger. — Poco Lusia pojechała do Szwajcarji?

Św. — Kształcić się.

Obrońca. — A czy pani namawiała Zarembę, aby wysłał Lusię?

Św. — Tak.

Adw. Axer. — Czy przyłapała pani Zarembę na gorącym uczynku z Steinówną?

Prok. Szypuła — Proszę o uchylenie tego pytania.

Przew. — Uchylam to pytanie.

Adw. Axer. — Proszę o decyzję trybunału. Chodziło mi o stwierdzenie tylko, że Gorgonowa uważała Steinównę a nie Lusię za przyczynę rozdźwięku i pogorszenia się stosunków między nią a Zarembą.

Trybunał udaje się na naradę poczem ogłasza orzeczenie uchylające pytanie.

Następnie zeznaje św. Opiołowa, która opowiada, że nie słyszała, aby Gorgonowa źle się obchodziła z Lusią. Syn jej mieszkał w domu Zaremby i opowiadał, że stosunek Gorgonowej do Lusi jest zupełnie poprawny.

Prok.: — Czy Gorgonowa skarżyła się kiedyś na Lusię?

Św.: — Właściwie to nie, tylko raz mówiła, kiedy Zaremba był aresztowany, ona już nic nie znaczy w domu, **ponieważ Lusia zabrała jej klucze.**

Po zeznaniach świadka Dymitruka, który nic nowego do sprawy nie wniósł, przewodniczący odroczył sprawę do poniedziałku rano, do godz. 9-ej w Krakowie.

Wyjazd z Brzuchowic

Wszyscy wracamy do Lwowa samochodem, a stamtąd wieczorem pociągiem do Krakowa. Po rozprawie pytamy adw. Axera jakie jest jego wrażenie z wizji lokalnej.

Odpowiada nam, że o ile pierwszy dzień uważał za niekorzystny, o tyle drugiego dnia sytuacja oskarżonej poprawiła się znakomicie.

Z tem samem pytaniem zwracamy się do prok. Szypuły który jednak nie chce udzielać żadnych wyjaśnień.

Wiceprezes Krupiński, z którym rozmawiamy na temat rozprawy w Krakowie odpowiada, **że prawdopodobnie w przyszłym tygodniu rozprawa będzie się odbywać tylko przez cztery dni.**

Nie jest to jeszcze ustalone ale prawdopodobnie nastąpi, a to celem umożliwienia wszystkim sędziom ogarnięcia olbrzymiego materjału.

Przed wyjazdem naszego pociągu ze Lwowa policja wydaje zarządzenie, aby wszystkie dworce, przez które przejeżdżać będzie nasz pociąg, były opróżnione z publiczności.

***

Wizja lokalna, która się odbyła onegdaj wieczorem, była dla oskarżonej bardzo niekorzystna. Stwierdzono bowiem wiele momentów, które umożliwiły oskarżeniu powiększenie ilości poszlak i przemawiających przeciw Gorgonowej.

Przewodniczący dr. Jendl polecił przeprowadzić eksperyment ze szklarzem, który wprawiał szyby do drzwi werandy, a Gorgonowa miała je rozbijać. Otóż okazało się, że za każdym razem, — a eksperymentów tych było kilka — musiała Gorgonowa bić w szybę kilka razy, zanim zdołała ją stłuć. Ustalono również, że Staś mógł słyszeć brzęk tłuczonego szkła, gdyż szyba, rozbijając się, wydawała duży hałas, słyszany nawet przez zamknięte drzwi.

Jak dalece było niedbale prowadzone w swoim czasie śledztwo w tej sprawie, dowodzi fakt następujący:

W pewnym momencie wizji rzeczoznawcy, profesorowie uniwersytetu jagiellońskiego, zeszli do piwnicy i przy świetle latarki skonstatowali na ścianach

szereg plam, które przypominały krwawe ślady,

na co policja, prowadząca śledztwo, nie zwróciła w swoim czasie żadnej uwagi. Prof. dr. Olbrycht wyłupał kawałki muru z temi plamami, celem ich zbadania.

Badanie Stasia.

Następnie pod kierownictwem prof. Olbrychta przeprowadzono badania Stasia. Eksperyment ten wywarł wręcz niesamowite wrażenie. Staś usiadł na krześle, zamknął oczy, po chwili wstaje i idzie w kierunku okna, patrzy przez kilka chwil. W tej pozycji stał owej tragicznej nocy, gdzie widział tajemniczą postać, którą miała być podobno Gorgonowa. Zapanowała zupełna cisza. Staś odwrócił się, idzie do pokoju Lusi, nachyla się nad łóżkiem i mówi szeptem:

„Zdejmuję poduszkę, dotykam jej głowy".

następnie powoli wyprostowuje się, opiera się rękoma o ścianę, na której w swoim czasie znaleziono krwawe ślady jego palców, wówczas szybkim już krokiem idzie w kierunku pokoju ojca, zatrzymując się na chwilę w tem miejscu, przy którem usłyszał brzęk stłuczonego szkła, szklanki czy też szyby.

Badanie skończone.

Biegły prof. Jankowski nieustannie mierzył czas sztoperem i stwierdził, że przestrzeń tę przebył Staś przez 368 sekund, to znaczy, że był to czas dostateczny, aby Gorgonowa mogła ewentualnie przebiec do swego pokoju po wrzuceniu po drodze dżagana do basenu i schowaniu chusteczki w piwnicy.

Następnie rozpoczyna Zaremba. Przez jadalnię ze świecą w ręku, bez marynarki, przebiega szybkiemi krokami, jest wybitnie wzruszony; później wraca do siebie, narzuca marynarkę i wraca do miejsca, w którem stał, gdy Gorgonowa dotknęła jego pleców, pozostawiając na koszuli krwawe plamy.

Czy mógł widzieć Gorgonową.

Zkolei przechodzimy do eksperymentu z tłuczeniem szyby i szklanki, by stwierdzić, który brzęk mógł Staś usłyszeć. Okazuje się jednak, że nie tak łatwo stłuc szklankę, która się przewróciła na stole. Powtarzają ten eksperyment kilka razy, nim się to udało. Brzęk słychać zarówno przy drzwiach otwartych, jak i zamkniętych. Obrona chce wykazać, że Staś słyszał brzęk rozbijanej szklanki, a nie szyby, a co zatem idzie, —

nie mógł widzieć wówczas Gorgonowej.

Ostatni eksperyment polega na sprawdzeniu, czy Staś mógł ujrzeć postać. Pogaszono wszystkie światła. Wszyscy wpatrują się w ciemność. Światło która pada z posterunku żandarmerji na willę Zaremby, a które, według oskarżenia, miało umożliwić ujrzenie postaci, nie daje jednak żadnego odblasku. Gorgonowa przechodzi kilka razy za choinką, prowadzona przez jednego z wyższych urzędników policji, ale

nic nie widać,

panuje zupełna ciemność. „Niema śniegu" — mówi Staś. „Wtedy widziałem bo było jaśniej". I istotnie rzeczoznawcy stwierdzają, że gdyby był śnieg, padałby z niego refleks, można byłoby ujrzeć cień, przemykającej się postaci za choinką.

Na tem zakończono wizję lokalną. Wracamy samochodami do Lwowa.

JUTRZEJSZY „EXPRESS" PRZYNIESIE DALSZY CIĄG PROCESU GORGONOWEJ.

PEŁNA TABELA WYGRANYCH

8-go dnia ciągnienia 5-ej klasy 26-ej loterji państw.

20.000 zł. na nr.: *28227.*

15.000 zł. na nr.: 144701.

10.000 zł. na n-ry: *38555 58627.*

5.000 zł. na n-ry: *39643 91586 100898*

2.000 zł. na n-ry: 10314 *25168 27075* 29130 38270 40596 45329+ 47184+ 54853 65261 58993 61487 65776 75270 75284 83025 86681 102220+ 104985 111393 119299 123678+ 135162+ 137244+ 137885 147174.

1.000 zł. na n-ry: 1651 7214 21560 26594+ 30752+ 31810 43333 50256 52933 58979+ 64745 65232 67346 68828+ 68861 69033+ 70387 70494 75470+ 82090 82869 84104 85372 87935 94869 97297 97382 101033 107655 110640 112373 112604 115620 121851 138020 138077 145095.

I ciągnienie.

240 59 509 661 795 810 24 1413 83 501 664 780 2427 870+ 3147 646 55 60 737 4337+ 95 523 632 5042+ 268 464+ 6509 7439 671 97 751+ 871+ 8574+ 639+ 821 63 916+ 27 9145 99 222 517 689 825.

10773 11055 408+ 49 734 12130 526 784 13227 339 615 60 726 14231 795 855 93 983 15036 264 403+ 681 16058 428 531 37 17450 503 644 718 41 18353+ 625 851+ 906 19148 265 78+ 531 989.

20048+ 96+ 991 21621 93+ 924 59 22022 236 532 790 820 80 23021 73+ 617 44+ 888 24108 206 47 55 764 25077 261+ 545 645 798+ 823 26197 490 704 27169 606 28149+ 224+ 355+ 791 885 913 29243 784.

30168 314 53 597 654 967 31457 774 878 920 32163 637 63 810 33274 34114 207 367 433 85 567 756 861 86+ 954 35203 717 45 97 880 36087 170 204 716 958 37389 670 758 38067+ 73 208+ 97 517 709 19+ 922 39440 91 536+ 634 64.

40824 41037 42285 399 892+ 43406 642 78 94 44137 397 426 27 545 681 45126 256 887 46189 255+ 322 580 603 63 78 721 823 66 47312 85 863 901 48136 582 49008 153 437 92 582+ 770 947.

5[illegible] 537 714 65 890+ 94 97 51055 639 52352 428 559 659 973+ 53016 122 99 303 40. 562 813 54010 186 359 796 55083 116 31 448+ 527 849 69 905 56 75 56193 557 775 57054 209 47+ 86+ 99 775 58089 101+ 485 503 691 799 806 11 918 59058 572 655 878+

60325 43 61092 499 787 951 62015+ 198 252 57 482 678 809 63344+ 470 572 604+ 931 53 54+ 64008 95 155+ 74 65167 383 430 698 762 958 66008 72 145+ 399 566 701 50 847 65 67119 95 381 678 851+ 68164 229 51 852 68 76 91 901 56 69724 821.

70220+ 351 540+ 668 890+ 71484+ 86+ 96+ 596 698 72376+ 612 710 958+ 73022 300 96 595 634 844 74278 774+ 75029 100 20+ 604 760 953.

76048 103 247 77 367 520 685 77033 452 79 583 699 870 78018+ 50 362 989 79011 54 110 204 503 601 31.

80173 329 65 734 866 81744 971 82045 140+ 88 808 66 83087 126 423 58 735 53 84318 447+ 512 748 902 85241 86096 524 724 911 87184+ 290+ 329 57 631+ 763 88031 237 81+ 540 87 661+ 711 947 89295 426 46 73 727 816.

90255 366+ 591 859 91168 283 350 92131 514 997 92+ 93053 407 15 670+ 818 94058 396 447 730 49 875 95048 130 448 527 56 73 667 710 827+ 949 96034 126 69 209+ 553 778 878 984 97084 211 386 435 733 58 886 947 98168 429 660 773 995 99036 123 353 654 79 945.

100047+ 179 274 412+ 71 91 95+ 513 729 835 101129 223+ 72 366 584 709 14 54 979 102307 53 80 755+ 857 900 103231 332 410 654 799 814 904 10 104043 126 95 612 105332 71 410 545 60 918 106084 337 490 537 764 919 20 107334 403 41 518+ 47+ 724 983 108024 641+ 858 985 109225 34 345 484 507+ 58 689.

110312 544+ 610 18+ 44 867 111215 537 60+ 745 825 55 58 928 60 112105 47+ 209 443 57 847 113167 226 73 355 488 617 42 801 114009 266 955 115050 325 589 695 909 116372 579 650 726+ 78 863 65 117073 421 953 54 118017 37 129 293 791 99 814 119058 128 83 282 491.

120609 35 834 984 121155+ 301 13+ 445 595 631 47 710 932 122127 431 57 630 62 98 731 974 123291 480 888 124182 202 562 85 746 878 125015 607+ 902+ 6 12 126103+ 592 127062 416 513 611 940 128123 372 890+ 986 129033 46+ 217 32 432 633 864.

130199 358 658 897 131058 234 88 361 509 630 705 132404+ 628 856 984 133017 51 58 498 653 856 904 134231 845 63 976 135036 120 649 84 935 136042 84 311+ 419 664 77 137114 264 335+ 414 15 583 737 994 138060 63 256 671 900 139643 727 942.

140222 526 72 89 96 632 94 895 141255 355 666 142016 139+ 74 519 40 143284 452 785 144056 245 447 717 911 32+ 145018 33 112 610 752 146300 560+ 804 59+ 980 147081 149 84 347 49 861.

II ciągnienie.

71+ 290 412 76 514 34 57 80 654 971 1539 656 859 2021 64 389 713+ 862 3041 4517 78+ 948 5000 210 396 54 87 703 81 890 6181+ 546 62 88 762+ 981 91 7158 279+ 456 544+ 684 8227 413 29 73 542 60 698 704 880+ 9061 120+ 42 48+ 459.

10142 81 697 766 11326 479 507 621 835 928 69 12031 153 261 506+ 99 682 857 69 92 13156 450 663 917 14199 385 15086 382 768 16586 673 17106 236 66 373 547 883+ 18000 23 266 817 965 19001 132 207 13 364 744 69 838.

20080 328+ 21195+ 268 526 729 932+ 22201 37 321 98 424+ 664 23051 444+ 69 24011+ 653 58+ 89+ 870+ 25086 178+ 84+ 572 700 868 26177 200+ 316 663+ 812 27178 99 203 552 729 28241 316 439 76 941 29109 206 55+ 494 548 660 930+

30091 437 512 31037 836 32705 33205 314 674 99 777 831 933 52 34210 53 322+ 31 72 417 35346 838+ 903 36344 492 846 53 951 37193 210+ 339 441+ 539 838 986+ 38139 365+ 39191 309 852.

40239 331+ 800 41388+ 763 868 86 42517 650 43025 113 291 92 369 898 927 44444 673+ 780 861 958 80 98 45079 141 275 77 662+ 735 862 46361 471 518+ 38 50 891 903 47032 49 291 437+ 534 65 82 746 985 48019 100 22 418+ 79 601 36 954+ 75 49020 266 522 68 639 95+ 98 794 809 952.

50050 75 380 482 791 936+ 66+ 51161 342 541 683 52279 483 610 33 43 873 53042+ 225 520 787 54118 213 523 55114 393 601 925 29 56438+ 51 582 619 46 74 702 800 996 57809 30+ 58419+ 517 24 71 83 792 852 59009+ 348+ 59 407 56 88 820.

60053 129 49 224 311 67 93 479 61151+ 201 85 398+ 516 747 820 913+ 41 62188 583 828 971 63057 201 34 659 82 703 31 78 817 959 64311+ 982 65099 227 94 441 65 66212 361 444 587 748 810 67015 137+ 303 474 756 68244 310 410 99 671 69011 14 20 185+. 470 566 639 736+ 871.

70114 248 315 36+ 415+ 588 836 60 934 71004 54+ 379 482 597 836 970 72085 169 730 45 984 73233 362 469+ 95+ 598 776 74012 96 308 79 537 69 828+ 97+ 75082 286 409 694.

76169 665 77247 49+ 456 821 78106 337 45 742 97 829 84 79093 620 823 28 999.

80104 402 701 81510 17 795 863+ 984 82129 51 55 281 99+ 883 924+ 43 83152 258 439 49 711 15+ 22+ 77 926 48 84119 31+ 61 99 223 873+ 85000 7 148 246 89 441 802 909 86390 541 980 87872 88034 65 106 72+ 534+ 39 39182 440 75+ 617 79 82+ 752 60.

90325 59 404 18 599 690 797 804 922+ 91097 128 465 570 612 55 703 92457 618+ 93068+ 119+ 93 297 440 56 576 642 82 777 997 94357 400 604 21 814 980 95012 155 79 214 375 76 539 69 768 96013+ 220 53 92 472 75 747 890 995 97281 330+ 95 650 917 58 98033 174 461 867 965 99063 193 301 476 868.

Rekord polskiego przemysłu

Znane ze swej doskonałej jakości tutki „Prima Aida" pozyskują sobie w dalszym ciągu liczne rzesze wybrednych palaczy. Z uznaniem podnieść należy, że fabryka, licząc się z obecnym kryzysem, wydała tutki te w pudełkach po 150 sztuk, po bardzo niskiej cenie, 35 groszy za pudełko. Dowiadujemy się, że fabryka z tego powodu powiększyła swoją produkcję i ostatnio zatrudnia znacznie większy personel pracowniczy.

Hallo! Tu radjo!.

WARSZAWA.

9.45 Reportaż z Rembertowa, fragment Dorocznego Marszu Sulejówek — Belweder. 10.00 Program na dzień bieżący. 10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień następny. 12.10 Komun. P. I M. 12.15 — Transmisja z Filharmonji Warszawskiej. 14.20 Koncert Repr. Ork. Pol. Państw. 14.40 Pogadanka konkursowa. 15.00 D c koncertu. 16.00—16.25 Program dla młodzieży. 16.25 Płyty gramofonowe. 16.45—17.00 Przemówienie p. ministra Ignacego Matuszewskiego. 17.00 Koncert solistów. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Fragmenty z II aktu „Wyzwolenia". Tr. z Krakowa. 18.45 Wiadomości bieżące. 18.50 Płyty gramofonowe (polskie). 19.00 Rozmaitości 19.25 Muzyka lekka. 20.15 Transmisja I-szej części Uroczystego przedstawienia z Teatru Wielkiego w Warszawie z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski J. Piłsudskiego 21.20 Wiad. sportowe. 21.30 Utwory fortepianowe. 22.15 Muzyka tan z cafe „Italia". 22.55 Kom meteor. Gł. Wojsk Stacji Meteor. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

KRAKÓW.

9.45 Reportaż z Rembertowa: przemarsz kadrówki 10.05 Nabożeństwo z Poznania. 11.57 Sygnał czasu. 12.10—14.40 Transmisje z Warszawy 14.40 „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. Wł. Doruli. 15.00—16.25 Transmisje z Warszawy 16.25 Płyty gramofonowe. 16.45—17.55 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00—18.45 Słuchowisko literackie. 19.00—19.25 Rozmaitości, komunikaty. 19.25—24.00 Transmisje z Warszawy.

POZNAŃ.

9.45—10.05 Transmisja z Rembertowa. 10.05 Bicie dzwonów 11.58 Sygnał czasu. 12.15—14.00 Transmisja z Filharmonii Warszawskiej. Uroczysta Akademja ku uczczeniu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 15.00 III *niedziela Postu. Nabożeństwo Pasyjne z Katedry* pozn. 16.00 Program dla młodzieży. 16.25 Referat korpor. akademickiej „Gdynia" 16.45—17.00 Tr. z Warszawy 17.00 Słuchowisko p. t. „Buława" (ku czci Marszałka Józefa Piłsudskiego) 17.20—17.45 Pieśni legjonowe i żołnierskie. 17.45 Recytacje 18.00—18.45 Transmisja z Krakowa. 18.45—19.40 Koncert muzyki i pieśni 19.40 Nadprogram z ilustr. muz 19.58 Sygnał czasu. 20.00 Akademja obchodu Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego (transm. z sali zamkowej). 22.00 Sygnał czasu. 22.15—24.00 Muzyka taneczna z Warszawy.

KATOWICE

9.45 Reportaż z Rembertowa marszu „Sulejówek — Belweder". 10.05 Nabożeństwo z kościoła św. Barbary w Królewskiej Hucie. 11.57 Sygnał czasu z Warszawy. 12.10—14.40 Transmisje z Warszawy. 14.40 Muzyka (płyty). 15.00 Koncert z Warszawy 16.00 Transmisja z Katedry św. Piotra i Pawła w Katowicach 16.45 Transmisje z Warszawy. 17.55 Program na dzień następny. 18.00 Transmisja z Krakowa 19.00 Rozmaitości. 19.10 Płk dypl. Tadeusz Różycki, wygł odczyt z okazji Imienin Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego. 19.25—21.20 Transmisje z Warszawy. 21.20 Wiadomości sportowe z całego kraju 21.30 Recital fortepianowy z Warszawy. 22.15 Komunikat sportowy. 22.20 Program na dzień następny 22.25 Muzyka taneczna (płyty) 22.55 Kom meteor. z Warszawy. 23.00—24.00 Muzyka taneczna (płyty).

WILNO.

9.45—14.40 Trasmisja z Rembertowa, Poznania i Warszawy. 14.40 Odczyt rolniczy 15.00—16.00 Audycja dla wszystkich. 16.00—16.25 — Transmisja z Warszawy 16.25 Płyty gramofonowe. 16.30 „Chleb i sól". pogad. 16.40 Płyty gramofonowe. 16.45 Transmisja z Warszawy. 17.55 Program na poniedziałek. 18.00 Transmisja z Krakowa i Warszawy. 19.00 Litewska audycja literacka. 19.15 Rozmaitości. *19.25—21.20 Transmisja z Warszawy. 21.20 Wiadomości sportowe* 21.30—24.00 Transmisje z Warszawy.

TAJEMNICA HRABINY

Sensacyjna powieść współczesna. Napisał specjalnie dla „Expressu" JERZY BAK

№ 197

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Pewnej dżdżystej nocy dokonano niesamowitej zbrodni na podmiejskiej szosie Ofiarą niezwykłego zabójstwa padła młoda jeszcze i ładna hrabina Wilska która znaleziono naga przywiązaną do konia Hrabina Wilska była uduszona. W ręku jej znaleziono strzępek listu, pisanego do Leny Porębskiej.

Porębshka jest biedna, lecz uczciwą dziewczyną. Na nią pada początkowo podejrzenie o udział w tej potwornej zbrodni Wiadomo bowiem, że hrabina przed śmiercią miała wyjawić jakaś tajemnicę, dotyczącą życia Leny. Tajemnicę tę zabrała jednak ze sobą do grobu...

Lena ma narzeczonego — doktora Stefana Laseckiego, który ją porzuca, gdyż zakochał się w pięknej artystce filmowej Wierze Tucholskiej, pracującej w wytwórni „Roll-Film" Właścicielem tej wytwórni jest Mueller, szpieg niemiecki.
Cała wytwórnia jest gniazdem szpiegowskiem, a do tej bandy prócz Muellera oraz Wiery Tucholskiej należy jeszcze „reżyser" Lehman.

Dzięki podstępowi Mueller wciąga Lenę do wytwórni, chcąc z niej również uczynić szpiega Lena — nie podejrzewając nic złego — zaufała mu i wpadła w sprytnie zastawione sidła

W nocy zakrada się do poselstwa francuskiego i zabija attache wojskowego, wykradając jednocześnie z biurka ważne dokumenty. Wszystko to miało być gra filmową, lecz okazało się rzeczywistością.

Lena nie może sie już wyzwolić z tych okrutnych sideł. Mueller uczynił z niej gwiazdę filmową — Ine Rey — a gdy spełniła już swą rolę szpiega, zwinął przedsiębiorstwo i ulotnił się wraz z Lehmannem i innymi. Ale ciągle jeszcze ma ją na oku i nie przestaje jej szantażować.

Wykryciem tej szajki szpiegowskiej zajmują się trzej detektywi: — Jan Żegota Janusz Grant i Wacław Kaleta.

***

Lena po nieudanym zamachu samobójczym znalazła się w pałacu barona Regena, który jednocześnie jest właścicielem wielkiej fabryki. W fabryce tej zredukowano wielu robotników, między innemi również Kołaczka, który przybył do Leny, by poskarżyć się na swój ciężki los.

W kilka miesięcy potem odbywa się jej ślub z baronem.

***

Aby znowu ściągnąć na swą stronę Lenę, Mueller wraz z Lehmanem starają się zruinować barona i poważnić Lenę ze Stefanem.

W tym celu Lehman nawiązuje kontakt z Ziutą, girlsą kabaretu „Zielona Papuga" i namawia ją do wyjazdu do Bolechowa gdzie ma zająć się Stefanem.

Żegota, Grant i Kaleta podczas rewizji w pałacu Wilskiego znajdują list, w którym mowa jest o „Białej Damie", znającej podobno tajemnice hrabiny.

Żegota i Grant udają się na bal do „Klubu Miljonerów", gdzie ma być podobno również „Biała Dama"

Żegota spotyka na balu Lenę w towarzystwie ks. Toneckiego. Od księcia Żegota dowiaduje się kim jest „Biała Dama".

Jestto rzekomo baronowa von Lumpich mieszkająca przy ul. Poznańskiej 15.

U baronowej Żegota spotyka Laseckiego i Ziutę, przyczem dowiaduje się, że są już oni po ślubie...

***

Lena otrzymuje list z Berlina, w którym komunikują jej, że Mueller i Lehman ukrywają się u baronowej von Lumpich.

Grant umiera w szpitalu, lecz przed śmiercią oświadcza Żegocie, że w piwnicy willi hrabiego uwięził „Białą Damę".

Okazuje się, że „Biała Dama" to figura szachowa, w której hrabina Wilska ukryła kartkę ze wskazówkami gdzie ukryła swój pamiętnik, rozwiązujący tajemnicę jej życia. Pamiętnik ten ukryty jest za szafą. Grant i Kaleta po śniadaniu udają się ponownie do willi hrabiego, by odnaleźć pamiętnik.

Ktoś jednak podpalił willę i pamiętnik przepadł.

Baron Anastazy Regen wraca do Leny pod nazwiskiem Ponińskiego.

Oboje mają wyjechać zagranicę, lecz w tym czasie Lenę odwiedza również Stefan, który oświadcza jej, że Ziuta jest niebezpiecznie chora.

Stefan, ulegając prośbom Leny, wraca do Ziuty, lecz chcąc skrócić jej cierpienia wstrzykuje jej jakiś płyn, wskutek czego Ziuta wcześniej umiera.

Żegota opowiada Kalecie w jaki sposób wpadł na ślad gniazda szpiegowskiego Oto zgłosił się doń pewien urzędnik pocztowy, który zwrócił uwagę, że na adres pewnego fryzjera przychodziło bardzo wiele listów z Niemiec.

— Sprytny urzędnik... — wtrącił Kaleta.

— O, tak... Przekonasz się wkrótce że jest nawet sprytniejszy, niż ci się wydaje...

— Otóż udał się pod wskazany na kopercie adres i skonstatował, że adresatem, do którego nadchodziło tyle listów z Niemiec, jest skromny właściciel małego zakładu fryzjerskiego...

— To ciekawe... — przerwał mu znowu Kaleta.

— Nasz urzędnik pocztowy tak samo pomyślał i postanowił działać... W tym celu umówił się z listonoszem, który roznosił na tej ulicy listy, aby o umówionej godzinie wszedł do zakładu i wręczył fryzjerowi całą pocztę. Tak się też stało. Następnego dnia około godziny jedenastej nasz urzędnik wszedł jako zwykły klijent w cywilnem ubraniu do owego zakładu fryzjerskiego i kazał się ogolić...

— Spryciarz pierwszej klasy!...

— Aha, widzisz?... Słuchaj dalej!... W zakładzie oprócz właściciela był jeszcze jeden pomocnik i chłopiec. Jego zaczął golić sam fryzjer. W pięć minut potem wszedł do zakładu listonosz i wręczył fryzjerowi pięć listów. Trzy zagraniczne, z Niemiec i dwa listy z Warszawy. Fryzjer przerwał na chwilę golenie, oddał brzytew pomocnikowi, a sam znikł z listami w przyległym pokojku. Kilka minut trwało zanim wyszedł stamtąd. Urzędnik sądził że już go więcej nie zobaczy. Ale po kilku minutach wyszedł i wręczył chłopcu trzy listy, ale w innych kopertach, niż otrzymał. Listonosz wręczył mu listy w białych kopertach, a te, które fryzjer dał chłopcu, były koloru zielonego. Nie było jednak czasu na zastanawianie się, gdyż chłopiec wziął listy, wsiadł na rower i pojechał.

— Tajemnicza historja...

— Zaraz wyda ci się wszystko mniej tajemnicze... Urzędnik ogolił się i wyszedł... Wprost z zakładu udał się do mnie i powtórzył mi dokładnie wszystko co widział i słyszał. Kazałem mu narazie milczeć i przed nikiem się nie zwierzać. Udałem się pod wskazany przezeń adres, by się przekonać, czy mówi prawdę... Wszystko się zgadzało. Wtedy wydałem rozkaz, aby wręczył mi jeden z listów, przesyłanych z Niemiec na adres owego fryzjera. Przyniósł mi jeden taki list...

— No i cóż?... — zapytał mocno zaintrygowany Kaleta.

— Przypuszczenia moje były słuszne. Był to pośrednik między tutejszymi szpiegami a berlińską centralą. Zrozumiałem wówczas dlaczego listy nadchodzące i wychodzące z zakładu fryzjerskiego różniły się kolorem kopert. Otóż listy te miały podwójne koperty. Na pierwszej kopercie widniał adres zakładu fryzjerskiego, a wewnątrz leżała zielona koperta już z właściwym adresem dla gołego oka nie widocznym. Dopiero szczegółowa ekspertyza pomogła mi w wydobyciu na wierzch wypisanych liter. Trudno mi w tej chwili ustalić jakiego atramentu używają oni do swej korespondencji. Litery wystąpiły nie wyraźnie, bardzo blado, nie mogłem ich odczytać. Dalsze próby bardziej jeszcze zaciemniły pismo, tak, iż w końcu nic już nie mogłem rozeznać.

— Czy zdjęcie tego dokumentu zostało dokonane?...

— Oczywiście... Wziąłem jaknajczulszą kliszę i dałem ją teraz do ekspertyzy... Czekam na odpowiedź... W każdym razie przyznasz, że jesteśmy już na dobrej drodze...

— Nikt o tem nie wątpi!... Teraz napewno już nie wymkną nam się z rąk!... Wśród tej korespondencji znajdzie się niewątpliwie również list dla Muellera i Lehmana!...

— Na to właśnie czekam!... — odparł Żegota. — W ten sposób poznamy adresy wszystkich trzech szpiegów. Chodzi tylko o to, aby odcyfrować te listy... Nie mogę przecie konfiskować całą pocztę... Muszę ostrożnie z nim walczyć, ażeby się wcale nie zorjentował, że mam go na oku...

— Oczywiście...

— A w tych warunkach walka jest bardzo trudna. Mam jednak nadzieję, że nie spostrzegł jeszcze, a jeżeli dotychczas poszło mi dobrze, to i dalej mogę być spokojny...

— A czy masz go na oku?...

—Oczywiście... Wczoraj spotkałem Laseckiego w „Picadilly"...

— Lasecki przyjechał?...

— Tak... Ogromnie był zmartwiony wyjazdem Leny. A le cóż. Wyjechała i na to niema rady... Rozmawiałem z nim właśnie o różnych sprawach... Nagle ujrzałem dwuch eleganckich panów wychodzących z lokalu... Jednym z nich był właśnie ów fryzjerczyk... Powiadam ci — nie poznałbyś go wcale...W smokingu wygląda jak lord. Na szczęście zabrałem ze sobą Rekina i kazałem mu czuwać... Poszedł za nimi... Nie dał mi dotychczas jeszcze relacji ze swej inwigilacji.

— W takim razie nie musi to być chyba fryzjer...

— Djabli go wiedzą... Może jest, a może nie jest... Prawdopodobnie dostał forsę na otworzenie tego zakładu, aby wykazać się jakimś legalnym źródłem dochodu...

— Sprytnie urządzili się — niema co...

— Wcale nie tak sprytnie, jak ci się zdaje... — odparł Żegota. — Zobaczysz, za kilka dni będę miał rewelacje, od których cały świat się zatrzęsie... Wykryjemy największe gniazdo szpiegowskie...

Przerwał, gdyż w tej chwili rozległo się pukanie do drzwi.

— Proszę! — rzekł Żegota, podnosząc się z krzesła.

Na progu stanął wywiadowca Rekin.

— Serwus! — zawołał Żegota. — Czekam na ciebie z niecierpliwością!... Gadaj, gdzieś był tak długo!...

— Goniłem twego fryzjera... Całą noc go szukałem — nadaremnie... Odprowadziłem go aż do rogu... Pożegnał się tam ze swym towarzyszem i potem skręcił na lewo... Nie spuszczałem go z oka... Szedłem za nim krok w krok.... Nagle — nie wiem co się stało. Wsiąkł bracie, w ziemię czy co... Znikł, jak kamfora... Osłupiałem... Żeby gdzie przynajmniej bramę otworzyli... Cisza — nikogo nie było... Całą noc szukałem po tej ulicy, lecz nie odnalazłem już jego śladów...

— Szkoda, ale trudno... — odparł Żegota. Damy sobie i bez tego radę... Najważniejsza rzecz to listy... Muszę się dowiedzieć jak tam wygląda ta sprawa, czy odczytali już napis z kliszy...

Zdjął słuchawkę telefoniczną.

Rozdział sto pięćdziesiąty pierwszy

Zamach.

W luksusowym hotelu berlińskim „Unter den Linden" niedaleko Placu Paryskiego w sobotę wieczór odbywały się zazwyczaj bale do późnej nocy.

W wielkiej sali, jarzącej się od świateł, lśniącej bielą serwet, przykrywających stoliki zbierała się arystokracja stolicy niemieckiej, radcy, baronowie, wyżsi urzędnicy, bogaci cudzoziemcy.

Pośrodku sali na specjalnem podjum odbywały się występy nagich tancerek, a w przerwach między występami publiczność uprzyjemniała sobie czas tańcem.

Przy jednym ze stolików w pobliżu parkietu siedzieli dwaj panowie we frakach.

Wyglądali na typowych niemców. Jeden z nich, brunet, średniego wzrostu, z monoklem w lewem oku i szczoteczką wąsików pod nosem, czynił wrażenie jakiegoś urzędnika.

Drugi — jego towarzysz — posiadał bardziej wymuskane maniery i powierzchowność jego zdradzała zdecydowaną przynależność do kasty arystokratycznej. Z twarzy podobny był do Conrada Veidta. Ta sama pociągłość, wysokie czoło, gładko zaczesane włosy. Był szczupły, wytworny, wysoki, elegancki w każdym calu.

Rozmawiali po niemiecku.

— Więc mów szybko, o co chodzi?... zapytał szczupły młodzieniec.

— A więc uważaj, Adolfie... — odparł tamten z monoklem w oku. — Otrzymałem list od Muellera...

— Aha... No?... Cóż on ci pisze drogi Gustawie?...

— Pisze mi właśnie, że prawdopodobnie nakryli ich znowu...

— W takim razie źle się pilnują...— odparł Adolf. — Ciągle ich nakrywają.

— To nie ich wina... Mają przeciwko sobie dzielnego detektywa który łazi im po piętach i teraz wykrył już całe nasze gniazdo...

Adolf skrzywił się niesmacznie i pokiwał głową.

— Cóż robić?... Trudno... Muszą się ratować jak mogą... Trudno przecie, abyśmy ich ratowali, siedząc w Berlinie...

— A właśnie, że możemy ich uratować... Mam pewien plan...

— Jaki?... Jestem ciekaw co też wykombinowałeś...

— Więc posłuchaj — odparł Gustaw. — Wspominałem ci o tem, że zawarłem tu znajomość z pewnym polakiem, niejakim Ponońskim...

—Owszem, mówiłeś mi o tem... To ten pewnie, który przyjechał tu ze swą młodą i tak bardzo urodziwą siostrzenicą?...

— Tak, ten sam... Jego siostrzenica jest podobno ex?baronową... Rasowa
— WoKR:, pgyh
kobieta...

— Widziałem ją, jak przechodziła przez hall hotelowy... Powiadam ci — królowa... Ubiera się jak artystka filmowa... Wygląda uroczo... Gdybym nie był już tak zblazowany, zakochałbym się w niej z pewnością...

— Rozumiem... — odparł Adolf z widoczną ironją, nie mając widocznie zaufania do gustu przyjaciela. — Ale cóż to wszystko ma wspólnego z Muellerem i Lehmanem?...

— Otóż to... — odparł Gustaw, zapalając grube cygaro i przysuwając się bliżej do stolika. — Przysuń się bardziej do mnie, to ci powiem co to ma wspólnego z naszymi kolegami...

Adolf spełnił życzenie starszego swego kolegi.

Ostrożność ta była konieczna ze względu na gromadzących się gości i niespokojnie biegających po sali kelnerów, którzy przemykali obok w szybkim pędzie, jakby ich ktoś gonił.

(Dalszy ciąg jutro).

W dniu Wodza Narodu.

Obecny etap w dziejach odrodzonej Ojczyzny zbiega się z wielkiemi wydarzeniami polityki ogólno - światowej. Składając dziś hołd Twórcy historji nowoczesnej Polski należy sobie zdać sprawę **z niegiętej mocy Wielkiego Budowniczego w organizowaniu państwa i wychowywaniu całego społeczeństwa.**

Naród, oddając w zaraniu niepodległości najwyższą władzę Naczelnika Państwa Temu, **który na kilkanaście lat przed wojną światową przygotowywał społeczeństwo do zbrojnego czynu,** wykazał wielką wiarę w tego Męża Opatrzności i zarazem spodziewał się, że Wódz Narodu zatrzyma tę władzę w swoich rękach.

Ale Pierwszy Marszałek Polski, stając jako **Budowniczy Ojczyzny,** spełnia w okresie odrodzonej Polski nierównie ważną misję dziejową: **wychowania całego społeczeństwa i wytworzenia nowoczesnego typu obywatela, stanowiącego interes państwa ponad swój własny czy klasowy.** To też powierzoną Mu przez naród najwyższą władzę składa narodowi, chcąc go nauczyć rządzenia sobą.

Kiedy jednak odżyły stare waśnie i kłótnie dawnych sejmów i kiedy państwo poczęło chylić się do upadku, zaczyna się nowy okres dziejów Polski odrodzonej. **Potężny genjusz Marszałka potrafił wtedy zawrócić naród z pochyłej drogi i doprowadzić go do zcałkowania się zatomizowanego w rozlicznych partjach i partyjkach społeczeństwa.** Z tym okresem dziejów odrodzonej Ojczyzny wiążą się wypadki historyczne na całym świecie, tak brzemienne w następstwa, jakich nie znała przedtem historja świata.

Wszelako wielki Wódz Narodu **mocarnem ramieniem wyprowadza naród z chaosu, jaki ogarnął świat w okresie przemiany wszelkich wartości materjalnych i umysłowych.** Następuje przebudowa form życia społecznego, państwowego i politycznego. Tworzą się **zręby nowej konstytucji.**

W naszych dziejach danem nam jest przez Opatrzność, iż **chlubić się możemy Mężem, który prowadzi naród do jasno wytkniętego celu i pisze dla niego złotemi głoskami karty historji.**

Jeżeli prawdą jest, iż historja jest przeszłą polityką, a polityka współczesną historją, to każdy, patrząc na politykę Marszałka Piłsudskiego, przyzna objektywnie, iż prowadzenie dzieła tej polityki **jest zadaniem tytana.**

Z jakim tedy umysłem i sercem odnosimy się do Tego, którego moc ducha wyrębuje nam w granitowym kompleksie zagadnień ogólnoświatowych jasne, godne wielkiego państwa, **stanowisko w rodzinie narodów?** Czy — jak ongiś — żywie w nas ta właściwość plemienna, iż nie umiemy godnie uczcić za życia naszych wielkich ludzi? A objaw taki drążył pewne rysy w psychice narodu i udzielał się w edukacji młodym pokoleniom. Na szczęście zmiana tych właściwości psychicznych dokonywa się **w polskiej szkole,** której naczelnym czynnikiem wychowania wśród innych jest kult bohaterów narodowych. W świadomej bowiem refleksji młodego pokolenia zaszczepia się kult wielkich mężów, a przedewszystkiem Wodza Narodu.

Miłość ku Ojczyźnie nie wrosła nam do serca i umysłu poprzez samą glebę polską, ani szumiące lasy i niwy, ale przedewszystkiem przez czyn bohaterski i to gorące umiłowanie, jakie dziś czczimy i uwielbiamy w genjuszu Pierwszego Marszałka Polski. To też naród, pielęgnując z pietyzmem kult genjuszu polskiego, sam będzie podnosił majestat Rzplitej i zarazem potęgował swoje siły, bo będzie czcił wykwit potęgi Męża, wyrosły ze swego serca, mózgu i ducha.

Prof. **Jan Mazur.**

Niema Polski bez Pomorza!

Krwawe zajścia w Pabjanicach

5 osób zostało zabitych i kilka odniosło rany

Łódź, 18 marca.

Polska Agencja Telegraficzna donosi:

Elementy wywrotowe w Pabjanicach **od dnia wybuchu strejku włókienniczego usiłowały zapanować nad podnieconemi umysłami strejkujących robotników. Po opanowaniu komisji strejkowej klasowych związków zawodowych, robili komuniści wszystko, aby wywołać rozruchy w Pabjanicach. Przez cały ubiegły i bieżący tydzień, dzięki energji i taktowi organów policyjnych, nie doszło do zamieszek. Wreszcie w dniu 17 b. m. pod wpływem nadchodzących z Warszawy niepokojących wiadomości o rokowaniach w kierunku likwidacji strejku komuniści pabjaniccy po krótkotrwałym wiecu, tak opanowali sytuację, że sprowokowali rozchodzących się robotników do utworzenia nielegalnego pochodu, który zaczął maszerować ulicami miasta wśród okrzyków antypaństwowych.**

Tłum w liczbie ponad 2000 osób, przechodząc ul. Moniuszki, na widok zbliżającego się ul. Narutowicza oddziału policji państwowej, zwrócił się w kierunku organów bezpieczeństwa i z miejsca je zaatakował strzałami rewolwerowemi i gradem kamieni, raniąc kilku policjantów. Równocześnie z przyległych dachów i okien posypały się na głowy policji ciężkie przedmioty, kamienie oraz strzały rewolwerowe.

Skoro kilkakrotne użycie gazów, a następie salwa ostrzegawcza nie pomogły i tłum coraz silniej i agresywniej nacierał na oddział policji, obrzucając dalej policję kamieniami, ta zmuszona była oddać w obronie własnej kilkanaście strzałów w tłum, skutkiem czego zostało zabitych pięciu manifestantów i kilku rannych.

Po nadejściu posiłków z Łodzi, sytuacja została natychmiast w pełni opanowana, tak, że w Pabjanicach panuje obecnie zupełny spokój.

Dowodem tego, że akcja była zgóry przez wywrotowców zorganizowana, — świadczy fakt uszkodzenia linji elektrycznej z Łodzi do Pabjanic, co spowodowało dłuższe pozbawienie miasta oświetlenia w godzinach wieczornych.

***

Jak ustalono, zabitymi są: Stefan Żuchowski, Herman Pusz, Szadkowski oraz Józef Sokołowski. Nazwiska piątego zabitego nie zdołano narazie ustalić, gdyż nie posiadał przy sobie żadnych dokumentów. Zwłoki zabitych przewieziono do prosektorjum, celem dokonania sekcji zwłok.

Sześć osób zostało rannych. Są to Tadeusz Młynarczyk, Jan Lesig, Lucjan Jakubowski, Albin Kociołek oraz Jan i Stanisław Żebrowscy. Lżej rannych opatrzono na miejscu, a ciężej rannych przewieziono do szpitala.

Hitler planuje pucz w Gdańsku

Aresztowanie wszystkich posłów socjalistycznych i komunistycznysh w Badenji. — Napady szturmówek nie ustają

Londyn, 18 marca.

„Daily Telegraph" i „Daily Herald" donoszą z Berlina, że kanclerz Hitler najwidoczniej planuje pucz w Gdańsku.

Wczoraj — pisze dziennik — udzielił on Foersterowi, przywódcy narodowych socjalistów w Gdańsku, jak najdalej idących pełnomocnictw celem przeprowadzenia natychmiastowych zmian w senacie gdańskim **dla stworzenia skonsolidowanego frontu dążącego do przyłączenia Gdanska do Niemiec.**

Berlin, 18 marca.

Władze policyjne Badenji wydały nakaz aresztowania wszystkich posłów socjal - demokratycznych i komunistycznych. Cała prasa socjalistyczna oraz komunistyczna została zakazana. Organizacje rozwiązano. Lokale i biura partyjne zakmnięto i opieczętowano.

Te represyjne zarządzenia wydane zostały w związku z zastrzeleniem urzędnika policyjnego przez posła socjal-demokratycznego Nussbauma.

Berlin, 18 marca.

Wczoraj w godz. wieczornych nieznani sprawcy doknali zamachu bombowego na bank związkowy w miasteczku wschodnio-pruskiem Lec.

Wybuch spowodwał olbrzymie spustoszenie wewnątrz budynku. Żelazna brama została wyrwana z zawiasów i rzucona na plac rynku.

Policja, oddziały szturmowe i Reichswehra przybyły na miejsce wypadku. Wśród ludności zamach wywołał panikę.

Berlin, 18 marca.

Prasa donosi, że w czasie ostatnich krwawych starć szereg osób utraciło życie. W czasie rewizji w mieszkaniu posła socjal-demokratycznego Nusbauma we Freiburgu, w czasie scysji z urzędnikami policji pos. Nusbaum oddał kilka strzałów kładąc trupem jednego policjanta i ciężko raniąc jednego z urzędników policji kryminalnej.

W Altonie wynikła strzelanina między komunistami a nar. socjalistami. Jeden z uczestników zajścia jest śmiertelnie ranny. Szereg osób aresztowano.

Donoszą również o wykryciu znacznych zapasów materjałów wybuchowych w *Hartzu w górskiej grocie* oraz skonfiskowaniu komunistycznych składów broni w Kamiency i Titzstock.

Strejk włókniarzy w Łodzi trwa

Porozumienia w Warszawie nie osiągnięto.—Propozycja ministerstwa oddania sporu pod arbitraż została odrzucona

Warszawa, 18 marca.

Wczoraj rano odbył się w Warszawie dalszy ciąg konferencji w sprawie strejku włókienniczego.

W konferencji ze strony związków Konferencja odbyła się pod przewodnictwem dyrektora departamentu pracy p. Klotta. Ze strony przemysłowców udział brali początkowo: inż. Rumpel, mecenas Pawłowski i dyr. Turski.

Delegaci związków robotniczych oświadczyli, że nie mogą zgodzić się na proponowane przez związek przemysłowców zniżki płac, wysuwając w dalszym ciągu postulat zawarcia umowy zbiorowej na warnkach z 1928 r. Dyr. Klott wysunął wówczas propozycję

OBNIŻENIA PŁAC W STOSUNKU DO OBOWIĄZUJĄCYCH W R. 1928 PŁAC O 15 PROC.

Tę propozycję odrzuciły obie strony.

Następnie dyr. Klott zaproponował arbitraż ministerstwa opieki społecznej. Związki robotnicze i tę propozycję odrzuciły, uważając, że droga arbitrażu tak skomplikowanej sprawy załatwić nie można.

Największą trudność w pertratacjach stanowi fakt, że fabrykanci, po uzyskaniu swobodnej ręki, obniżyli indywidualne płace tak, że

WYTWORZYŁA SIĘ ISTNA MOZAIKA,

w której zarobki robotnicze spadły od 10 do 35 proc. W tych warunkach wypośrodkowanie średniej jest niezmiernie trudne.

Ze strony ministerstwa opieki społecznej oświadczają, że propozycja dyr. Klotta o zniżkę 15-o procentową stanowiłaby w stosunku do niektórych działów w przemyśle włókienniczym zwyżkę obecnych płac o 10 procent, przytem zawarcie umowy położyłoby kres obecnemu chaosowi w płacach i przyniosłoby robotnikom ustabilizowanie stanu zatrudnienia. Wobec odrzucenia obu propozycyj dyr. Klotta przez strony pertraktujące, stwierdza on, że w tej sytuacji

WIĘCEJ ZROBIĆ NIE MOŻE.

Następnie odbyła się konferencja dyr. Klotta z przedstawicielami Z. Z. Z., a mianowicie p. Gardeckim, sekretarzem Tumą i p. Kotlicką. Delegacja ta, poinformowana o przebiegu konferencji poprzedniej oświadczyła, że nie widzi możliwości wobec tego przystąpienia do pertraktacyj z przemysłowcami i zastrzega sobie swobodę ruchów na przyszłość.

Angija zerwie stosunki dyplomatyczne z Sowietami

w razie jeśli aresztowani obywatele brytyjscy nie będą wypuszczeni na wolność

Moskwa, 18 marca.

Śród kół zbliżonych do ambasady angielskiej w Moskwie obiegają pogłoski, że rząd Wielkiej Brytanji nie cofnie się przed zerwaniem stosunków dyplomatycznych z ZSRR wrazie niepomyślnego dla Anglji załatwienia sprawy aresztowanych anglików z firmy Metropolitan Wickers Co.

Opiekę nad obywatelami angielskimi w Sowietach miałoby w takim wypadku objąć poselstwo norweskie.

Rezerwiści austrjaccy powołani do czynnej służby wojskowej

Wiedeń, 18 marca.

Urzędowo donoszą, że prezydent republiki austrjackiej powołał do pełnienia czynnej służby wojskowej pewną ilość rezerwsitów.

Rezerwiści ci będą odbywać służbę aż do czasu wyszkolenia rekrutów.

Pisma donoszą, że do służby powołano 3000 ludzi.

Wybuch wulkanu w Baku

MOSKWA, 18 marca.

W okolicy Baku nastąpił silny wybuch wulkanu błotnego koło [illegible]. Z krateru wydobywają się płonące gazy i obfite potoki błota.

Z wielu nowych szczelin na zboczach wulkanu ulatnia się gaz naftowy.

Londyn, 18 marca.

Agencja Reutera donosi z Moskwy, że w tamtejszych kołach rządowych kategorycznie zaprzeczają wiadomości o zamordowaniu Rakowskiego, jako najzupełniej bezpodstawnej.

EXPRESS KRAKOWSKI i MAŁOPOLSKI

CENTRALNY ODDZIAŁ REDAKCYJNY I ADMINISTRACYJNY DLA CAŁEJ MAŁOPOLSKI: KRAKÓW, UL. PIJARSKA 4.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 171-50, ADMINISTRACJA Nr. 165-00. —
REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem
ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 6 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem. (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w połud. i od 4—7 wieczorem.
ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków.
KONTO P.K.O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Echa rozprawy sądowej

Wczoraj donosiliśmy o ohydnym czynie służącej, Wydmańskiej, która uwiodła i zaraziła chorobą weneryczną 13-letniego Szaję Landaua.

Dowiadujemy się, że służąca ta nie była zatrudniona u rodziców ofiary, lecz u Zygmunta Glasmana.

Chemik dotkliwie poparzony

Wczoraj wieczorem uległ poparzeniu twarzy dr. chemji Maurycy Steinberg (Dietlowska 95), przy ładowaniu butli z kwasem na wóz, chciał powąchać kwas. Butla przechyliła się i oblała go.

Poparzonego chemika w ciężkim stanie odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Zderzenie samochodu z dorożką

Wczoraj przed południem, Jan Prawdzisz, woźnica dorożki nr. 134, jadący szybko ul. Basztową, najechał na samochód osobowy, prowadzony przez Zygm. Cymę.

Wskutek zderzenia, samochód i dorożka zostały uszkodzone, zaś koń doznał okaleczeń.

Krwawa bójka

Wczoraj wieczorem, powstała bójka w domu przy ul. Rakowickiej 6. — Bójka powstała w czasie libacji między Mateuszem Szydłowskim i Zygmuntem Klejdyszem. Szydłowski uderzył towarzysza nożem w rękę, Klejdysz został lekko ranny.

REPERTUAR TEATRÓW.

Teatr im. J. Słowackiego: — o godz. 15.30 „Co tylko chcecie"; o godz. 20-ej „Horsztyński" (Uroczyste przedstawienie w dniu Imienin Marszałka Piłsudskiego.

Teatr Domu Żołnierza — po południu i wieczorem „Jego Kapralska Mość".

REPERTUAR KIN.

APOLLO: — „Arjana".
ADRIA: — „Każdemu wolno kochać". (w gł. rol. Mira Zimińska, Adolf Dymsza, Lili Zielińska, Marjusz Maszyński).
ATLANTIC: — „Zmartwychwstanie".
BAGATELA: — „I. Kamerdyner Jaśnie Pani" (kom. Szampańska, reż. Szekely, twór „Raps. węgierska" — II „W każdym porcie dziewczyna" (w gł. roli Albert Szejan).
PROMIEŃ: — „Flip i Flap" i dodatek „W komedji i w sensacji".
SŁOŃCE: — „Bal w Operze" (w rol. gł. Iwan Petrowicz).
ŚWIT: — „B. 144".
SZTUKA: — „Teodozja—Sewastopol".
UCIECHA: — „Mumja" (Borisa Karloff).
MUZEUM: — „Chata wuja Toma", dodatek i komedja.

KU CZCI MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO

Wielkie uroczystości w Krakowie

Uroczystości ku uczczeniu imienin Marszałka Piłsudskiego rozpoczęły się wczoraj nabożeństwem w świątyniach wszystkich wyznań dla szkół powszechnych i średnich.

Pon abożeństwie odbyły się w szkołach akademje i poranki. W Złotej Sali Domu Katolickiego odbyła się akademja dla szkół średnich i zawodowych. Miasto przybrało odświętny charakter. Z gmachów prywatnych, państwowych i miejskich powiewała flagi o barwach narodowych. Na wielu wystawach wystawione sa portrety i popiersia Wodza narodu.

W godzinach popołudniowych miasto miało niezwykle ożywiony wygląd z powodu wzmożonego ruch pieszych, rekrutujących się z młodzieży wolnej od nauki. Wieczorem po godz. 6 przed odwach wojskowy na Nowym Rynku rozpoczely się schodzić orkiestry, które wzięły udział w capstrzyku. Z przed pięknie udekorowanego gmachu odwachu wyruszyły orkiestry wojskowe, cywilne, zdążające przed gmach województwa.

O godz. 7 odbyła się akademja w świetlicy oddziału związku strzeleckiego, przy ul. Szlak 42. Dziś odbędą się oficjalne uroczystości, według ogłoszonego programu, który podaliśmy onegdaj.

Straszna śmierć służącej w Krakowie

Zatruła się gazem świetlnym w mieszkaniu

Wczoraj przy ul. Krupniczej wydarzyła się straszna tragedja.

Przed godz. 7 rano poczuli lokatorzy jednego z mieszkań, wydobywający się z kuchni gaz świetlny.

Po wyważeniu drzwi okazało się, że na łóżku leży bez przytomności 20-letnia służąca Marja Chita. Do nieprzytomnej wezwano pogotowie, którego lekarz stwierdził zgon. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Początkowo sądzono, że służąca popełniła samobójstwo, okazało się jednak, że przyczyna zatrucia były nieszczelne przewody instalacji gazowej.

Uniwersytet w Pittsburgu prosi o przysłanie

kamienia węgielnego z uniwers. Jagiellońskiego

W związku z budową Sali Polskiej w nowobudującym się gmachu Uniwersytetu w Pittsburgu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej, władze uniwersytetu i Komitet Sali Polskiej zwróciły się za pośrednictwem Konsulatu polskiego w Pittsburgu i Ministerstwa Spraw Zagranicznych w Warszawie do Rektoratu Uniwersytetu Jagiellońskiego z prośbą o przysłanie kamienia z gmachu uniwersyteckiego, który zostałby użyty jako kamień węgielny Sali Polskiej w Pittsburgu. Spełniając to życzenie, dowodzące czci i przywiązania do Uniwersytetu Krakowskiego, Rektorat przesłał w tych dniach do Pittsburga kamień rzeźbiony z Collegium Maius, kolebki Almae Matris, wznowionej przez Władysława Jagiełłę. Podniszczony ten kamień, będący fragmentem pierwotnej budowli XV wieku, zastąpiony został kopją w czasie odnawiania w XIX wieku zrujnowanego Collegium Maius.

AKADEMJA Z OKAZJI IMIENIN MARSZAŁKA

Program Uroczystej Akademji urządzonej w dniu 19 marca 1933 r. o godz. 17-ej staraniem Oddziału Związku Strzeleckiego Składnicy Mundurowej w Krakowie — z okazji Imienin Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Część I.

1) „Hymn Narodowy" — odegra orkiestra Oddziału Związku Strzel. Składn. Mund. Kraków.
2) Słowo wstępne.
3) „Znaczenie Marszałka Józefa Piłsudskiego dla Polski" — wygłosi p. Dyrektor Chachlowski.
4) „Polska" — Jana Miechowskiego — deklamacja.

Część II.

1) „Porucznik i Brygady" — sztuka w 3-ch aktach, osnuta na tle dziejów polskiej organizacji strzeleckiej i bojów legjonowych w czasie wojny światowej.

Reżyser — p. Weis Alfred.

Sztukę wykona Amatorskie Kółko Dramatyczne Oddz. Związku Strzeleckiego Składnicy Mundurowej w Krakowie.

#

W antraktach przygrywać będzie orkiestra Oddziału.

Wstęp wolny.

JAPOŃSKI KSIĄŻĘ-TANCERZ W KRAKOWIE.

Dnia 21 bm. o godz. 8-ej wieczorem wystąpi tancerz japoński Książę Yeschi Nimura oraz jego partnerka Lisan Kay, w teatrze „Bagatela". Książę Nimura, który pochodzi z rodziny Samurajów, skończył uniwersytet w Tokjo, dalej zaś kształcił się w Nowym Jorku, gdzie studja specjalne prowadził pod kierunkiem swego krewnego, dawnego zakonnika buddyjskiego, będącego teraz profesorem uniwersytetu w Kolumbji. Bilety do nabycia u Firmy Rudnicki, Linja A. B. w cenie od 99 groszy do zł. 4.99.

DZISIEJSZY DYŻUR DZIENNY I NOCNY W APTEKACH W KRAKOWIE.

Rynek A-B „Pod Białym Orłem", tel. 125-74, ul. Łobzowska 6 „Apteka", tel. 173-36, ul. Grzegórzecka 9 „Pod św. Kingą", tel. 137-57, ulica Długa 4 „Pod Złotym Lwem", tel. 102-94; ul. Krakowska 19 „Pod Murzynem" tel. 101-21; Rynek 13 „Pod Złotą Głowa" tel. 131-72; ulica Retoryka 1 „Trzernasta" tel. 121-82; ul. Stradom 6 „Apteka" tel. 121-35; ul. Karmelicka 9, „Królowej Jadwigi" tel. 123-83.

W Podgórzu: Plac Zgody 18 „Pod Orłem", tel. 165-54, ul. Kalwaryjska 27 „Pod Hygeą" tel. 147-06.

CENY PŁACONE NA PLACACH TARGOWYCH w dniu 17 marca.

Mleko niezbierane 1 litr 0.20—0.22 zł., śmietanka 1 litr 0.50—0.60 zł., śmietana 1 litr 1.00—1.20 zł., ser zwycz. 1 kg. 0.60—0.80 zł., masło deserowe 1 kg. 3.70—3.80 zł., masło zwykłe 1 kg. 3.00—3.20 zł., jaja świeże szt. 0.06—0.07.

Ziemniaki 1 kg. 0.07—0.08 zł., buraki ćwikłowe 1 kg. 0.10—0.12 zł., marchew 1 kg. 0.15—0.18 zł., cebula 1 kg. 0.20—0.25 zł., pietruszka 1 kg. 0.15—0.20 zł., seler 1 kg. 0.20—0.25 zł.

Jabłka 1 kg. 0.80—1.60 zł.

Kury żywe szt. 2.00—3.50 zł., gąsiory żywe szt. 3.80—5.00 zł., gęsi bite szt. 5.00—7.00 zł., indyki szt. 10.00—15.00 zł., indyczki szt. 7.00—9.00 zł.

Karp żywy 1 kg. 2.20—2.40 zł., lin 1 kg. 2.00—2.20 zł., szczupak żywy 1 kg. 3.00—4.00 zł., brzany i leszcze 1 kg. 3 zł., wiślane drobne i średnie 1 kg. 0.80—1.20 zł.

Chleb żytni jasny z 65 proc. przem. 1 kg. — 0.37 zł., chleb żytni ciemny — „0.20 zł. Bułka zwycz. (wodna) 6 dkg. szt. 0.05 zł.

OSTATNIE GOŚCINNE WYSTĘPY HANKI ORDONÓWNY,

znakomitej odtwórczyni popisowej roli Violi, w szekspirowskiej komedji „Co tylko chcecie" („Wieczór trzech króli") odbędą się na dwuch ostatnich popołudniowych przedstawieniach tej komedji, po cenach zniżonych, dziś w niedzielę i jutro w poniedziałek. Nadzwyczajny sukces towarzyszący ostatniemu popołudniowemu przedstawieniu tej komedji, odegranej przy szczelnie zapełnionej widowni, zainteresował najszersze sfery naszego miasta, to też popyt na bilety jest niezwykły. Pozostałą nieznaczną ilość biletów sprzedaje nadal Kasa teatru.

Sport.

—o—

Dożywotnią dyskwalifikacją ukarano działacza krakowskiego

Ostatni komunikat KZOPN podaje o ukaraniu dożywotnią dyskwalifikacją od piastowania jakichkolwiek godności w związkach i klubach na terenie K. Z. O. P. N. — Mateusza Kirschnera, za przywłaszczenie sobie kwot, należnych klubom ZKS Hakadur i ZKS Hagibor w Krakowie.

Kalendarzyk imprez sportowych w Krakowie

Godzina 7-ma rano, marsz uliczny dookoła Krakowa drużyn strzeleckich. Start przy ul. Szlak 31, meta pod Oleandrami.

Godzina 11 rano, boisko Grzegórzeckiego. Podgórze — Grzegórzecki, sędzia p. Babirecki.

Godzina 11 rano, boisko Olszy, Nadwiślan — Olsza sędzia p. Hetper.

Godzina 11. rano, boisko Unji, Cracovia I-b — Unja sędzia p. Sławikowski.

Godzina 11 rano, boisko Z. F. G. Rakowiczanka — Z. F. G. II, sędzia p. Immergluck.

Godzina 11 rano, boisko Legji, Gwiazda — Orlęta sędzia p. Blaufeder.

Godzina 14.30 po poł., boisko 20 pp. Nowowiejski K. S. — Krowdza, sędzia p. Mgr. Neuweldt.

Godzina 15.30 po poł., boisko Cracovii, Policyjny K. S. — Cracovia lig., sędzia p. dr. Rumpler.

Godzina 15.30 po poł., boisko Wisły, I. F. C. — Wisła lig. sędzia p. Schneider.

Godzina 15.30 po poł., boisko Legji, Garbarnia — Legja, sędzia p. Gumplowicz.

Godzina 13 po poł. Sala Sokoła, turniej koszykówki panów.

Godzina 13 po poł., boisko strzelnica Zw. Strzel. przy ul. Mogilskiej, Zawody Strzeleckie.

Pierwsze zawody piłkarskie w Chrzanowie.

Dziś w niedzielę odbędą się na boisku Fabloku w Chrzanowie pierwsze w tym roku zawody piłkarskie pomiędzy dwoma starymi rywalami T. S. Fablok — Trzebinia.

Za wody te ze względu na dzielnicowo - lokalną rywalizację, budzą niemałą sensację. Początek zawodów o godzinie 15. Sędziować będzie p. Knobel z Krakowa.

DO WIADOMOŚCI LOKATORÓW, ZAGROŻONYCH EKSMISJĄ SĄDOWĄ.

W najbliższych dniach ma być uchwaloną przez Sejm i Senat ustawa, o wstrzymaniu eksmisyj sądowych z mieszkań jedno i dwu izbowych zamieszkałych przez bezrobotnych lokatorów na czas od 1-go kwietnia do dnia 31-go października b. r.

Wobec czego lokatorzy, zagrożeni eksmisją sądową na podstawie prawomocnych sądowych wypowiedzeń mieszkań oraz wyroków lub ugód sądowych winni we własnym interesie z chwilą wejścia w życie powołanej ustawy wnieść niezwłocznie prośbę do Sądu o wstrzymanie eksmisji popartą odpowiednimi dowodami, że są bezrobotnymi.

Bliższych wyjaśnień i porad prawnych w tych sprawach udziela swym członkom bezpłatnie Biuro Związku Lokatorów Plac Matejki Nr. 3. —

TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO KU CZCI IMIENIN MARSZAŁKA.

Dziś w niedzielę wieczorem, na Uroczystem Przedstawieniu, z okazji Imienin Marszałka Józefa Piłsudskiego, wznowienie potężnego dramatu Juljusza Słowackiego „Horsztyński", w nowem opracowaniu scenicznem dyr. Juljusza Osterwy, w oprawie dekoracyjnej Hieronima Zwolińskiego. Obsadę głównych ról dramatu stanowią pp.: dyr. Juljusz Osterwa (Szczęsny), Jaroszewska (Salomea), Granowska (Amelja), Karbowski (Horsztyński), Nowakowski (Hetman), w dalszych rolach pp.: Jaworska, Białkowski, Hierowski, Kondrat, Kosmyra, Kułakowski, Krzemiński, Leliwa, Modrzewski, Mazanek, Orszański, Pągowski, Ruszkowski, Senowski, Solarski, Staszewski, Turski, Woźnik, Woźniak, Wroński, Zastrzeżyński. Pozostałą nieznaczną ilość biletów sprzedaje kasa teatru. Przemówienie przed przedstawieniem wygłosi pos. B. Pochmarski.

Niezwykły ślub

— To był niezwykły ślub, rozpoczął znany adwokat włoski, Cardoni, gdy znalazł się w kawiarni, w gronie swych przyjaciół. — Mam wrażenie, że żadnemu autorowi powieści nigdy w życiu nie wpadłby do głowy tak makabryczny pomysł.

— A więc opowiedz słuchamy — rozległo się kilka głosów.

— Znacie przecież wszyscy Santiego, admirała naszej floty. Otóż Santi był właścicielem pięknej willi, położonej tuż przy przedwojennej granicy austrjackiej. Gdy Włochy wypowiedziały wojnę państwom centralnym, admirała natychmiast powołano do szeregów.

Jego sześcioletnia córeczka wraz z wychowawczynią pozostały w willi. Dlaczego admirał nie wziął ich z tego niebezpiecznego terenu, nie mogę zrozumieć. Prawdopodobnie wydało mu się, że dziecku nie może grozić żadne niebezpieczeństwo.

Niestety, okazało się inaczej.

Nad nieszczesną miejscowością poczęły krążyć austrjackie samoloty, szerzą dokoła zniszczenie.

Pewnego dnia córeczka admirała, jak zwykle, bawiła się w ogródku.

A nad willą krążyły trzy samoloty. Jeden austrjacki i dwa włoskie, które za wszelką cenę chciały go unieszkodliwić.

W pewnym momencie lotnik austrjacki rzucił bombę, która wybuchła w bliskiej odległości od willi.

Budynek cudem ocalał. Zdawało się również, że i dziewczynce nie stało się nic poważnego. Upadła tylko na ziemię, głośno płacząc.

Niestety, okazało się inaczej.

Maleńka postradała wzrok. Dlaczego się to stało? — tego nie potrafili wytłumaczyć najwybitniejsi lekarze, do których zwracał się zrozpaczony ojciec. Dziewczynka poprostu po tym wypadku zaniewidziała i nigdy już nie odzyskała wzroku.

Po wojnie admirał zamieszkał ze swą córką w Rzymie, pozostawiając swą willę na łasce losu. Nie doglądał jej zupełnie, ani razu nie zjawił się w tej miejscowości, która była terenem okropnej tragedji.

A tymczasem jego córeczka wyrosła na urodziwą dziewczynę. Gdyby posiadała wzrok, mogłaby zrobić jaknajlepszą partję.

Przez szereg lat nie wiedziałem zupełnie co się z niemi dzieje.

Dopiero przed czterema tygodniami admirał zwrócił się do mnie listownie prosząc, bym wraz z nim udał się do miejscowości, w której znajduje się jego willa. Jak się okazało, znalazł on nabywcę i chciał, bym mu dopomógł przy załatwianiu wszelkich formalności, związanych z przeprowadzeniem tej tranzakcji.

Pojechaliśmy w trójkę. Niewidoma nie chciała bowiem bez ojca pozostać w Rzymie. Wkrótce zjawił się w willi również i nowonabywca.

Admirał nie znał go jeszcze.

Do tej pory porozumiewali się tylko listownie.

Admirał nie mógł ukryć swego niezadowolenia, gdy dowiedział się, że kontrahent jest austrjakiem.

Nowonabywca nie zwrócił jednak na to uwagi. Był to człowiek bardzo rozmowny, który nikogo nie chciał dopuścić do głosu.

— Znam doskonale tę miejscowość — powiedział w pewnej chwili. — W czasie wojny byłem lotnikiem austrjackim i przypominam sobie, że pewnego dnia ścigały mnie tutaj dwa samoloty. Rzuciłem wówczas bombę. Mam wrażenie, że nie wyrządziła ona nikomu poważniejszej szkody, prawda?

Austrjak dopiero w tym momencie spostrzegł się, że powiedział zbyt wiele. Admirał był trupio blady i trząsł się jak w febrze.

— To pan, to pan — wykrztusił ze siebie. — Pan unieszczęśliwił moją córkę! Precz stąd! Precz, bo pana zabiję!

Austrjak wycofał się pośpiesznie. Wkrótce i ja opuściłem willę, uważając że moja obecność jest już zbyteczna.

To wszystko działo się przed dwoma tygodniami — zakończył adwokat swą opowieść. — I dziś otrzymałem wiadomość, że niewidoma wyszła za mąż za tego austrjaka.

Tłum. D.

PAT I PATACHON



Ucieszny niedzielny film „Expressu."



Pat: — Patrz, to jest „yo-yo"... Jak ci się zdaje, czy to byłby zły interes, gdybyśmy sami wykonali takie zabawki, a potem sprzedawali na ulicy?...

Patachon: — Poco samemu robić?... Pożyczymy sobie na kilka minut te, co tu wiszą, a potem oddamy...



Pat: — Owszem, tak też można... No, jazda... Kto prędzej bierze, dwa razy bierze...

Patachon: — Wszystko byłoby dobrze, gdyby mi się tak ręce nie trzęsły. Już sam nie wiem co to jest... Czy to czasem nie jest trzesienie ziemi?



Pat: — A to wpadunek!.. A przysiągłbym, że ten łotr patrzał w przeciwną stronę... On napewno ma zeza...

Patachon: — To skandal!... Zezowaci powinni nosić białe opaski na rękawach, żeby można ich było odróżnić od innych.



Pat: — Całe szczęście, żeśmy się skryli za tym rogiem... O kilka głupich zabawek robią taki ambaras!...

Patachon: — Żeby tacy dorośli ludzie bili się o takie zabawki to wstyd!



Pat: — Fajna rzecz!... Patrz, już rzucam jak sam Kusociński!... Niedługo zostanę mistrzem „yo-yo" na całą Polskę i okolice!

Patachon: — Co tam!... Patrz jak ja to robię!... Mnie sam Stekker nie da rady!...



Pat: — Figę bracie, umiesz!... Patrz jak ja podrzucam!... Ucz się ode mnie!

Patachon: — Jeżeli masz tak wszystkim zęby wybijać, jak temu panu, to wolę się od ciebie nie uczyć...



Pat: — Uwaga, proszę państwa!... Cała granica i zagranica bawi się w „yo-yo"... Za jedną złotóweczkę można cały dom zabawić!... Najnowsza gra „yo-yo"!... Wieczne metalowe „yo-yo" dla teściowej!... Za jedną złotóweczkę można się bawić cały dzień i całą noc, i znowu cały dzień, i znowu całą noc, i potem znowu cały dzień, aż człowieka szlak trafi!



Dama: — To rzeczywiście niezwykle zabawne...

Patachon: — Proszę, za pół ceny, na bankrot!... Tylko za złotóweczkę!

Kupiec: — Halt!... Nie kupować!... To moje „yo-yo"!...



Pat: — Gdzie ja jestem?... Co się tu dzieje?... Panie, nie wal pan, to mój pysk!... Czemu ci dwaj tak się tłuką?... Każdy wali niewiadomo gdzie!... Poczekajcie, panowie, po kolei, tak nie można!... Porządek musi być!... Paniusiu, ja widzę, że lepiej będzie, jak my sobie stąd pójdziemy...



Kupiec: Patrz pan, panie policja, myśmy niewinnych ludzi o mało na śmierć nie zatłukli, a ci złodzieje tam sobie uciekają!...

Policjant: — Ja ich nauczę!... Złapię i oddam pod sąd!... Niech ich skażą na 20 lat rozstrzelania na szubienicy!...



Pat: — Tyle człowiek się nabiega, że Kusociński wobec mnie to pies... Ciągle tylko latam i latam... Co z tego latania będzie jeden Pan Bóg wie chyba tylko...

Patachon: — Zostaw teraz filozofowanie, bo policaj łazi nam już po piętach...



Pat: — Oj... oj... Jak mnie głowa boli... I poco nam to wszystko było potrzebne?... Oj.

Patachon: — Oj-oj-oj-oj-oj... Oj... oj... Jak mnie wszystko boli... Oj... Kiedy ta zabawka nie powinna się nazywać „yo-yo", lecz „oj-oj"...

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.